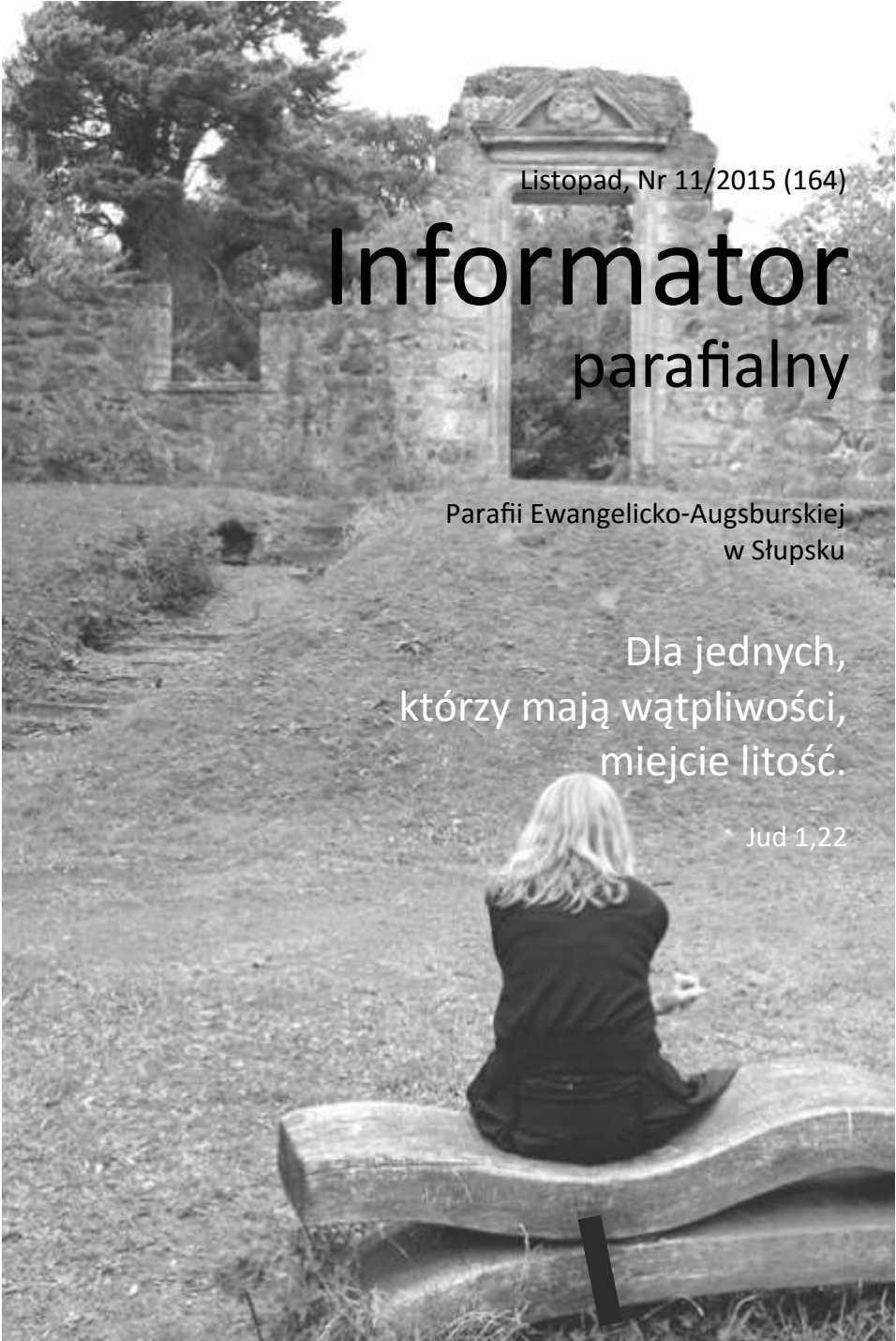




Listopad, Nr 11/2015 (164)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

Dla jednych,
którzy mają wątpliwości,
miejcie litość.

Jud 1,22



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

IBAN: WBKPPLPP

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. (0) 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. I Armii Wojska Polskiego 47

Kaplica w Głównicy: Głównica, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl

Korekta: Anna Froehlich



Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii

w Słupsku

Słowo od Duszpasterza

Drodzy Parafianie!

Witam Was na łamach kolejnego numeru Informatora Parafialnego i zachęcam do lektury.

Listopad to chyba najsmutniejszy miesiąc roku. Rozpoczyna się świętem zmarłych, a kończy Niedzielą Wieczności, która podobnie jak dzień pierwszego listopada skłania nas do refleksji nad przemijaniem, do odwiedzin cmentarzy i grobów naszych bliskich. Jesienna aura i wcześniej zapadający zmrok sprzyjają melancholii tego miesiąca. W ostatnią niedzielę Roku Kościelnego będziemy w szczególny sposób wspominać tych naszych braci i siostry, którzy odeszli do wieczności w ciągu minionego roku. Będziemy Bogu dziękować za dar ich życia i prosić o pocieszenie dla tych którzy pozostali. Pamiętajmy w naszych modlitwach o tych, którzy przeżywają czas żałoby i straty.

Nasze parafialne życie toczy się nieustannie dalej. Przeżywamy

w nim różne chwile. W ostatnią niedzielę listopada (29) zapalimy już pierwszą świecę na wieńcu adwentowym i z nadzieją będziemy spoglądać w adwentową przyszłość i zwiastowanie nadejścia Chrystusa. Tradycyjnie organizować będziemy spotkania adwentowe (patrz plan nabożeństw) oraz kiermasz adwentowy, jak również rozprawdzać świece Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Wszystkich Was zachęcam do wzięcia udziału w tych spotkaniach i akcjach. Bardzo serdecznie dziękuję za udział w akcji Prezent pod Choinkę, o której efektach napiszę w następnym numerze. Już teraz zapraszam szczególnie rodziców z dziećmi na spotkanie z naszymi gośćmi z Niemiec, którzy tradycyjnie przywiozą dla naszych dzieci przygotowane paczki świąteczne. Jak co roku chcemy spotkać się na wspólnej kolacji (agapie). Bardzo serdecznie zapraszam i zachęcam do zaangażowania się w to spotkanie.

Z modlitwą
Wasz Duszpasterz

Piórem...

*Panie, dziękuję Ci za to, że Ty jesteś Panem wszystkiego
 Spraw dobrych, jak i tych trudnych
 Dziękuję za świadomość tego, że Ty nad wszystkim panujesz
 Że jesteś w stanie dać nadzieję
 Wtedy, gdy z racjonalnego punktu widzenia
 Nie może jej już być
 I nie ma prawa ona istnieć*

*Dziękuję za to, że Ty przemieniasz smutek w radość
 Łzy bezsilności w łzy wzruszenia
 Dziękuję, że dzięki Tobie mogę mieć świadomość
 Że Ty jesteś większy ponad ludzkie rozumienie
 I że masz swą pieczę nad swoimi dziećmi
 Dzięki Tobie mogę bez obaw powiedzieć, że czegoś nie wiem
 Że nie umiem czegoś wytłumaczyć...
 Ale nie mam wcale potrzeby wszechwiedzy i wszechmocy
 I nie czuję się w tym wszystkim bezradna
 Bo mogę mówić, że jesteś Ty, Ojcze
 Który działasz, który kochasz
 Który daje swoim dzieciom tylko dobre rzeczy
 I który nigdy nie przedłoży przed nas sprawy trudniejszej
 Niż ta, którą jesteśmy w stanie przyjąć, znieść, zaakceptować...*

*Dziękuję, za to wszechogarniające uczucie
 Że nigdy nie zostawisz mnie samej
 Gdy ja nie wiem, co powiedzieć
 I że mogę mówić o Tobie i do Ciebie
 A przez to innym nieść pełną pokój nadzieję*

*Dziękuję, że gdy ktoś w łzach mówi: pomóż!
 Mogę przyjść do Ciebie i w modlitwie
 Powierzyć kompletnie wszystko
 Dziękuję, bo bez Ciebie straciłabym sens
 Bo bez Ciebie żyłabym jak bez Światła
 Bo bez Ciebie nic nie byłoby takie, jak jest
 Bo bez Ciebie nie byłoby nadziei wbrew nadziei*

Dziękuję!

Justyna Minkina



dla najmłodszych

***Nie masz się czego bać.
Nawet włosy na twojej głowie są policzone.
Bóg kocha cię bardziej niż cokolwiek innego na świecie.***

(na podst. Ew. Łukasza 12,7)

Zadam ci pytanie: czy kiedykolwiek próbowałeś policzyć, ile masz włosów? A Bóg to zrobił! Jeżeli On dba nawet o coś tak niepozornego jak włos, to nigdy nie zapomni o żadnej twojej potrzebie!

(z „365 biblijnych obietnic dla małych serc”)

Znasz tę piosenkę?

Wróbelki małe kocha Bóg, od zguby chroni je,
A jeśli ptaszki kocha Bóg, to kocha także mnie!
On kocha mnie, On kocha mnie,
Ja wiem – On kocha mnie!
A jeśli ptaszki kocha Bóg, to kocha także mnie!

Pokoloruj ptaszki:





dla starszaków

Już niedługo po raz kolejny rozpoczniemy adwent. Z jednej strony okres ten przygotowuje nas do świętowania Bożego Narodzenia, jednak przede wszystkim czas ten ma nam przypominać, że wciąż czekamy na powtórne przyjście Pana Jezusa. **On powróci tutaj!**

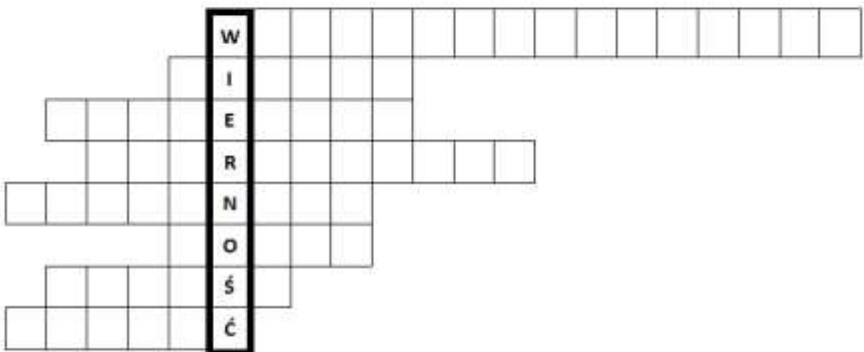
I chce, żebyśmy byli gotowi na ten moment.

Biblia mówi, że dziećmi Bożymi są ci, których Duch Boży prowadzi (*List do Rzymian 8,14*). O tym prowadzeniu świadczy między innymi owoc Ducha, który ma być widoczny w naszym życiu. Możemy przeczytać o nim w *Liście do Galacjan 1,88*:

„Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość (opanowanie).”

Zastanów się, czy te cechy określają Ciebie, Twoje zachowanie, myśli. Porozmawiaj o tym z Bogiem i z kimś bliskim.

A dla utrwalenia, wpisz poszczególne części owocu do krzyżówki:



Opracowała: Lucyna Bujok

Humor z befką

Dyrygent chóru kościelnego mówi przy kawie do swoich znajomych: „Moja córka przeszła właśnie mutację!” Ci na to z uśmiechem: „Wkręcasz nas, dziewczyny przecież nie przechodzą mutacji.” Na to kantor: „Ależ tak, moja córka przeszła. Najpierw dała kosza tenorowi, a teraz chodzi z barytonem.”

Katechetka nie może przeprowadzić zajęć, bo mała Renia ciągle przeszkadza w prowadzeniu lekcji. W swojej bezradności nauczycielka daje dziewczynce list do jej rodziców, w którym pisze: „Państwa córka za dużo gada na lekcji!” Kiedy ojciec dostał kartkę i miał ją podpisać, zmarszczył czoło i napisał: „Musiała by Pani najpierw poznać jej matkę. Z szacunkiem Jan Kowalski.”

Do pewnej parafii skierowano nowego praktykanta. Przy pierwszym spotkaniu z proboszczem, przełożony pyta: „Czy jest Pan właściwie żonaty?” „Nie”, odpowiada nowy, „ale mimo wszystko robię to co mi się każe.”

Grupa amerykańskich żołnierzy odbywa ćwiczenia NATO w Szwecji. Niektórzy żołnierze biorą udział w niedzielnym nabożeństwie mimo tego, że nie znają ani słowa po szwedzku. W pewnym momencie mężczyzna w ławce przed nimi wstaje, więc oni czynią podobnie, bo myślą, że nabożeństwo się skończyło i chcą wyjść z kościoła. Kiedy wstali cały kościół wybuchnął śmiechem. Zapytali więc księdza, co to ma znaczyć. Na to ten, nie mogąc powstrzymać śmiechu odpowiedział: „Właśnie mieliśmy zacząć chrzest dziecka i poprosiłem ojca o powstanie.”



ks. Andrzej Wójcik

Proboszcz Parafii w Gliwicach
i Pyskowicach

O liczeniu dni

*Radio Katowice, Po prostu,
1 listopada 2015r.*

**Naucz nas liczyć dni nasze,
abyśmy posiedli mądre ser-
ce!**

Ps 90,12

Dzisiejszy dzień skłania nas do zatrzymania się i zamyślenia nad przemijaniem i umiarem. Charakterystyczny szel est liści, zapach palących się zniczy na grobach wreszcie wpatrzone w dal zamyślane, czasem rozmodlone spojrzenia sprawiają, że nie do końca umiemy się odnaleźć w tym wszystkim ze swoimi emocjami. Bo z jednej strony towarzyszy nam smutek, żal, no bo przecież odwiedzamy, czasem tylko raz w roku groby naszych bliskich, którzy byli wśród nas, ale od nas odeszli, z drugiej strony gdzieś pomiędzy tym wszystkim chrześcijańska nadzieja, że przecież, ci co ode-

szli, odeszli do Bożej wieczności, do lepszego świata... Ten pierwszy listopadowy dzień skłania nas do przymusowych rekolekcji i zastanowienia się nad naszym przemijaniem i naszym odchodzeniem. Często mam wrażenie, że łzy które spadają z naszych powiek podczas pogrzebów, to łzy nad nami samymi. Płacemy, bo żegnamy, płacemy, bo zostajemy sami, płacemy w obliczu nowej nieznanej rzeczywistości, która przerażająco rysuje się nad nami, wreszcie płacemy, bo nie jesteśmy gotowi na swoje odejście... Psalmista prosi Boga, by nauczał nas liczyć nasze dni... Co to znaczy? Może to dziwne, ale ilekroć staję na cmentarnej ziemi, zastanawiam się ile tych dni jeszcze mi zostało i w jaki sposób przyjdzie mi odchodzić z tego świata... Przecież rozważając Słowo Boże powinienem mieć przed

oczami Boża wspaniała, wieczność! Powinienem się cieszyć, bo idę na spotkanie ze Zbawicielem... Jednak to, co chyba nas trzyma tu na ziemi, to nie bogactwa, nie ludzie i relacje, ale chyba fakt, że nie potrafimy sobie poradzić z naszym przemijaniem i obumieraniem. Tak jak po zielonkawej wiosnie, gorącym lecie, przychodzi jesień, a potem zima, tak przecież i nasze życie kiedyś dojdzie do tego momentu. Mądre serce, o którym mówi psalmista, to serce pogodzone z rzeczywistością przemijania, serce przygotowane na spotkanie z Panem życia i śmierci – Jezusem Chrystusem, Bogiem, który jest celem i nadzieją, to godzenie się ze swoimi ograniczeniami, godzenie się z przemijaniem i zaakceptowanie faktu jakim jest śmierć... Często to wszystko utrudnia nam życie pełnią życia i powoduje zgorzknienie. Ale czy nie warto, właśnie za Psalmistą prosić Boga o mądrość, by tak przeli-

czyć życie, by tak żyć, żeby jeśli Bóg da, u jego kresu stwierdzić – Boże idę do ciebie spełniony, szczęśliwy albo jak u Hioba syty dni, i Panie oczekuję jeszcze więcej od Ciebie, bo mam nadzieję zmartwychwstania i nowego życia, które mi przygotowałeś...

Życzę Wszystkim, szczególnie tym, którzy niedawno stracili swoich bliskich i zmagają się ze swoją żałobą, by w ten dzisiejszy, trudny, refleksyjny dzień, wspomnianie tych, którzy odeszli, było czymś więcej niż tylko symbolicznym zapaleniem świecy, życzę by może właśnie dzisiaj zmierzyć się ze swoim liczeniem dni życia...

Wreszcie pamiętajmy też, podczas tego liczenia swoich dni, na słowa Apostoła Pawła, że to co widzialne jest doczesne, a to co niewidzialne jest wieczne...

Niech Bóg Was błogosławi!
Amen.



REFORMACJI www.luter2017.pl

W ostatnią niedzielę roku kościelnego, która nazywana jest także Niedzielą Wieczności wspominamy zmarłych, którzy poprzedzili nas do wieczności. W mijającym roku kościelnym pożegnaliśmy spośród członków naszej Parafii następujące osoby:

śp. Józefa Sipa – 30.11.2014 - lat 85 - Stupsk

śp. Trudę Bandura - 03.01.2015 - lat 85 - Wielogtowy

śp. Edytę Urbańczyk - 27.03.2015 - lat 90 - Żoruchowo

śp. Matgorzatę Kundlach - 03.06.2015 - lat 92 - Lębork

śp. Szarlotę Górecką - 19.10.2015 - lat 84 - Stupsk

śp. Hertę Mielke - 22.10.2015 - lat 74 - Redzikowo

oraz następujące osoby nie należące formalnie do naszej Parafii:

śp. Ernsta-Güntera Jeschke - 08.12.2014 - lat 61 - Niemcy

śp. Alojzego Pustelnika - 22.06.2015 - lat 82 - Lubuczewo

śp. Hellę von Boehn - 10.01.2015 - lat 94 - Niemcy



Jezus Chrystus mówi:
Ja jestem zmartwychwstanie
i żywot; kto we mnie wierzy
choćby i umarł żyć będzie [...]

Ew. Jana 11,25



ks. Tymoteusz Bujok

*Wikariusz Parafii w Gliwicach
i Pyskowicach*

Rozwód

I przystąpiwszy faryzeusze pytali go, kusząc: Czy wolno mężowi rozwieść się z żoną? A On odpowiadając, rzekł im: Co wam nakazał Mojżesz? Oni na to: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić ją. A Jezus im rzekł: Z powodu zatwardziałości serca waszego napisał wam to przykazanie. Ale od początku stworzenia uczynił ich Bóg mężczyzną i kobietą. Dlatego opuści człowiek ojca swego oraz matkę i połączy się z żoną swoją. I będą ci dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza.

Mk 10,2-9

Tekst z Ewangelii Marka wywołuje bardzo trudny, być może bolesny, ale ważny temat - małżeństwo i rozwód. Zastanawiałem się, czy gdyby taki właśnie tekst kazalny nie został

wyznaczony na tę niedzielę, podjąłbym się tego tematu z własnej nieprzymuszonej woli. Myślę, że nie. Myślę, że wybrałbym coś łatwiejszego. Jednak w świetle tego, co mówią specjaliści i obserwatorzy, w świetle kryzysu rodziny i małżeństwa, o którym coraz częściej się słyszy, warto ten temat poruszyć. Boże Słowo nigdy nie chce działać na naszą niekorzyść, ale chce inspirować nas do zmiany naszego myślenia, podejścia. Przyjrzyjmy się temu, co na temat małżeństwa (i rozwodu) mówi Bóg.

Sprawa numer jeden. Kiedy nagrywaliśmy materiał do Chrześcijańskiej Telewizji Internetowej Pani Sędzia, która przyjmowała nas w Sądzie Okręgowym powiedziała, że rozwody „produkowane są taśmowo”. Przeprowadza się jedną sprawę rozwodową za drugą. Sędziowie pracują od rana

do wieczora. Oczywiście nie tylko dzisiaj, ale także w czasach Jezusa małżeństwa przechodziły różne trudności. Faryzeusze zadają Jezusowi pytanie bardzo ważne dla nich samych, ale ważne także dla nas. Czy wolno mężowi rozwieść się z żoną? Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana, niż się wydaje. Dlatego, że faryzeusze byli odwiecznymi wrogami Jezusa. Odkąd Jezus rozpoczął swoją publiczną działalność, Faryzeusze występowali przeciwko Niemu, szukali sposobu, aby Go wyeliminować z życia publicznego i tym samym pozbyć się konkurencji. W trzecim rozdziale Ewangelii Marka możemy przeczytać, że faryzeusze konsultowali się z przedstawicielami władzy świeckiej, w jaki sposób zabić Jezusa. Próbowali różnych sposobów. Niestety pytanie, które zadają (Czy wolno się rozwieść) jest jednym ze sposobów na zabicie Jezusa. To pytanie jest dobrane i skonstruowane w sposób bardzo wyrachowany i przemyślany.

Jezus znajduje się na terenie, który był nazywany Perea. Perea była zarządzana przez Heroda Antypasa. W Ewangelii Marka poznajemy historię tego władcy. Herod Antypas bardzo

chciał poślubić żonę swojego brata. Przeciwno takiemu zachowaniu wystąpił Jan Chrzciciel. Herod podporządkował się Janowi, ponieważ lud uważał Jana za proroka (władca bał się rozruchów). Historia potoczyła się jednak tak, że pewnego dnia córka kobiety, z którą Herod chciał się ożenić tańczyła przed Herodem i ten taniec bardzo spodobał się władcy. Herod obiecał młodej dziewczynie, że spełni każde jej życzenie. Tancerka skonsultowała prośbę z matką i zażyczyła sobie od Heroda głowy Jana Chrzciciela na tacy. Herod nie miał wyjścia. Musiał ściąć Jana i tym samym pozbył się przeszkody, która stała mu na drodze do małżeństwa z Herodiadą. Jan Chrzciciel zapłacił głową za swój konserwatywny pogląd w kwestii małżeństwa i rozwodu.

Faryzeusze, kiedy zadają Jezusowi pytanie, czy wolno mężowi rozwieść się z żoną, doskonale znają tę sytuację i wiedzą, jaką wagę ma odpowiedź Jezusa w miejscu, na którym się znajdują. To pytanie jest prowokacją do ujawnienia się z poglądem, za który Jezus mógł zapłacić życiem. Ze strony faryzeuszy takie zachowanie było bardzo perfidne.

Mimo, że faryzeusze zadali bardzo trafne i ważne pytanie. Mimo, że odpowiedź na to pytanie jest bardzo istotna, faryzeusze nie byli tą odpowiedzią zainteresowani. Oni byli zainteresowani osiągnięciem własnych celów. Nauka Jezusa ich nie interesowała. Co z tego, że postawili trafne pytanie, skoro byli zamknięci na odpowiedź.

Dzisiaj musimy spytać samych siebie: Z jakim nastawieniem przychodzimy do Boga? Z jakim nastawieniem zadajemy mu pytania? Z jakim nastawieniem słuchamy Jego Słowa, czytamy Biblię? Czy to jest nastawienie faryzeusza, który zadaje pytanie, ale doskonale zna odpowiedź? A może to jest nastawienie pełne otwartości na odpowiedź, której Bóg udzieli. Otwartości pomimo, że odpowiedź może uderzyć w nasze zachowanie, poglądy, postawę.

Bardzo ważne jest, aby słuchać Bożych odpowiedzi i wejść z Nim w dialog. Jakie jest Twoje nastawienie? To pytanie jest istotne, ponieważ w kolejnych wierszach będziemy analizowali odpowiedź Jezusa na pytanie, czy można się rozwieść.

Sprawa numer dwa. Jezus odpowiadając faryzeuszom zada-

je im kontrpytanie: Co wam nakazał Mojżesz? Oczywiście Jezus nie miał na myśli poglądów Mojżesza, ale nawiązuje do Pisma, do Prawa, a więc do czegoś, co miało boską rangę. I faryzeusze odpowiadają: Mojżesz pozwolił nam dać list rozwodowy kobiecie i oddalić ją. W Pięcioksięgu (5 Mz 24,1) znajduje się przepis, który mówi o liście rozwodowym, ale okazuje się, że już w tamtych czasach ten przepis był bardzo nadużywany. Ludzie rozwodzili się z powodów bardzo błahych, na przykład: kiedy kobieta chodziła z rozpuszczonymi włosami, mężczyzna miał wystarczający powód, by ją oddalić. Kiedy z jakiegoś powodu suknia kobiety uniosła się tak, że osoby postronne zobaczyły jej nagie kostki, mężczyzna mógł wręczyć jej list rozwodowy. Do rozwodu mogło dojść nawet wówczas, gdy posiłek przygotowywany przez kobietę został przypalony, albo zwyczajnie nie smakował mężowi. To są przykłady, które wskazują na nadużywanie i wypaczenie Prawa.

Jezus mówi ponadto, że list rozwodowy został ustanowiony z konkretnego powodu - ze względu na zatwardziałość ludzkich serc. Tą zatwardziało-

ścią dotknięci są wszyscy, nie tylko Ci, którzy chcą się poobrać, nie tylko Ci, którzy są w związku, czy rozwiązali związek małżeński. Zatwardziałość serca dotyczy każdego człowieka. Każdy człowiek ma wadę serca - sklerokardię.

Sklerokardia to greckie słowo, które składa się z dwóch wyrazów. Kardio - serce i skleros - zatwardziały, suchy, uparty, szorstki, wyschnięty, nieczuły. Mówić bardziej obrazowo, skleros to pewna twardość, która powstała w wyniku braku balsamu, olejku lub innego sposobu nawilżania. Jeśli ziemia była skleros, to znaczy, że była stwardniała i nie nadawała się pod zasiew. Fizycznie niemożliwe było, aby człowiek w nią wbić.

Jezus mówi, że ta twardość dotyczy naszych serc. Odrzucacie Boże nawilżenie, a to prowadzi do postawy bycia nieposłusznym, do rebelii. Oznacza to, że potrzebujemy pomocy kardiologa, który zdiagnozuje chorobę i zaproponuje sposób leczenia, bez względu na stan cywilny, w którym się znajdujemy.

Jezus dalej odpowiada na pytanie faryzeuszy. Również cytuje Pismo Święte, ale inne frag-

menty. Dlatego, że chce w pozytywny sposób scharakteryzować małżeństwo. Spójrzmy na kilka szczególnie podkreślanych przez Jezusa cech małżeństwa.

Po pierwsze, Jezus nawiązuje do samego początku i mówi, że Bóg stworzył jedną kobietę i jednego mężczyznę i połączył ich razem tworząc związek.

Po drugie, Jezus pokazuje, że ten związek jest silną unią. Unia ta charakteryzuje się tym, że opuszczają dom rodzinny i przenoszą punkt ciężkości z relacji dziecko-rodzic na relację mąż-żona. Nie chodzi o zerwanie relacji z rodzicami, ale o to, że relacja małżeńska staje się ważniejsza, niż inne relacje z ludźmi.

Po trzecie, Jezus mówi, że tych dwoje jest jednym ciałem. I tutaj pojawia się greckie słowo, które odnosi się do procesu klejenia. Wyobraźmy sobie dwie kartki papieru, które smarujemy klejem i sklejamy ze sobą. Czy rozerwanie tych kartek jest możliwe? Myślę, że tak, ale te kartki nie będą wyglądały tak, jak przed sklejeniem. Rozerwanie jedności małżeńskiej zawsze wiąże się ze zniszczeniem. Psychologia mówi, że rozwód jest zawsze

porażką. Bez względu w jak ugodowych warunkach się odbył i czy orzekano o winie. To rozewanie powoduje zniszczenie.

Po czwarte Jezus mówi: co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. Zastanawiałem się, kiedy dochodzi do tego złączenia. Czy jesteśmy w stanie wskazać konkretny moment? Czy to się dzieje podczas ślubowania przed ołtarzem? Czy to się dzieje w Urzędzie Stanu Cywilnego? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Jednak wniosek ze słów Jezusa jest konkretny. Małżeństwo w jakiś sposób jest dziełem Boga. On zaplanował i zaprojektował małżeństwo i w dalszym ciągu do tego połączenia chce się przyznawać i je błogosławić.

Podsumowując, Jezus nie odpowiada wprost na pytanie faryzeuszy. Nie odpowiada tak lub nie. Ale zachęca do refleksji nad tym, czym jest małżeństwo, jak powinno wyglądać.

Sprawa numer trzy. Nauczanie Jezusa jest bardzo radykalne i surowe. Słowa Jezus w kwestii małżeństwa i rozvodu są bardzo kategoryczne. Jezus stoi bardzo wyraźnie na stanowisku nierozzerwalności związku małżeńskiego. Co w takim razie z osobami rozwiedzionymi? Czy

mogą należeć do Kościoła? W jaki sposób względem nich postępować? Czy mogą o sobie mówić, że są naśladowcami Jezusa?

Zauważmy, że temat małżeństwa i rozvodu w Ewangeliach synoptycznych pojawia się przeważnie w kontekście polemiki z faryzeuszami, a więc odwiecznymi wrogami Jezusa. Polemika to coś zupełnie innego niż rozmowa duszpasterska. Jezus radykalizuje prawo i stoi na stanowisku nierozzerwalności małżeństwa, ale inaczej rozmawia z faryzeuszami, a inaczej z Samarytanką przy studni, która prawdopodobnie była pięciokrotnie rozwiedziona, a mężczyzna z którym żyła w momencie rozmowy z Jezusem nawet nie był jej mężem. Czy Jezus ją przekreślił. Czy powiedział jej: „Jesteś po rozwodzie, nie rozmawiam z Tobą!” Czy ją osądził i powiedział, że jest największą grzesznicą na świecie? Jezus ją sprowokował do wyznania, do nazwania rzeczy po imieniu, do określenia swojego położenia. Jezus zainspirował ją do wprowadzania konkretnych zmian w życiu. Wiele dobrego z tej rozmowy wyniknęło. Zachęcam do lektury czwartego rozdziału Ewangelii Jana.

Inaczej Jezus rozmawiał z faryzeuszami, a inaczej rozmawiał z kobietą przyłapaną na cudzołóstwie. Faryzeusze przyprowadzili taką kobietę do Jezusa i powiedzieli: Mojżesz nakazał takie kamieniować, a Ty co mówisz? W zasadzie Jezus nie musiał nic mówić. Prawo określało postępowanie jasno. Ale Jezus wziął tę kobietę w obronę. Nie wypowiedział się jako sędzieja, nie potępił. Inna sprawa, że wcale nie powiedział jej, że może żyć tak, jak do tamtej pory. Ale podszedł do jej sprawy bardzo indywidualnie. Dzisiaj też do każdego z nas chce podchodzić bardzo indywidualnie. Chce rozmawiać z nami bardzo bezpośrednio o naszych doświadczeniach.

Szukając materiałów i źródeł do kazania, zajrzałem do prawa naszego Kościoła i znalazłem w Pragmatyce Służbowej taki zapis: *Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP stoi na biblijnym stanowisku nierozzerwalności małżeństwa. Tam jednak, gdzie małżeństwo uległo rozpadowi i zostało rozwiedzione wyrokiem Sądu, przyjmuje do wiadomości istniejący stan rzeczy jako wynik ludzkiego grzechu i zatwardziałości serc. Kościół nie przeprowadza postępowania rozwodowego.*

Wydaje mi się, że osoby, które mają rozwód za sobą nie są z tego faktu dumne. A już na pewno nie potrzebują osądzania. Kościół między innymi rozumiem jako miejsce, do którego można się zwrócić i porozmawiać, poszukać zrozumienia, pocieszenia bez względu na swoją przeszłość. Owszem, Kościół to też miejsce, w którym trzeba nazywać rzeczy po imieniu. Nie naginać Bożego Słowa do swoich potrzeb. Ale jeśli zagrodzimy ludziom dostęp do Kościoła ze względu na to, co zrobili, to gdzie oni mają pójść? To dotyczy każdego naszego grzechu i zachowania.

Czy jesteśmy zainteresowani indywidualnym spotkaniem z Jezusem? Czy jesteśmy zainteresowani rozmową, podczas której będziemy musieli nazywać rzeczy po imieniu, która mówi jak jest, ale podczas której zyskujemy możliwość, by ruszyć do przodu, by się nie oglądać wstecz. Aby żyć pełnią życia, do której powołał nas Bóg. W Ewangelii Jana Jezus mówi, że przyszedł, abyśmy mieli życie i obfitowali. To znaczy, że każdorazowo Jezus chce dokonywać rekonstrukcji naszego życia. On przyszedł nie do tych, którzy ze wszystkim radzą sobie świetnie i mówią,

że nie potrzebują pomocy. On przyszedł do tych, którzy stwierdzają: „Jestem w momencie, w którym pomocy potrzebuję. W innym miejscu Biblii Słowo mówi, że Jezus przyszedł na świat i umarł za nas, kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami. Dlatego póki trwa czas łaski możemy do Niego przychodzić i uregulować swoją sytuację i relację z Nim.

Zakończę werselem z Księgi Izajasza: *Tak mówi Pan: Gdzie jest list rozwodowy waszej matki, na mocy którego ją*

odprawiłem, lub kto jest tym z moich wierzycieli, któremu was sprzedałem? (Iz 50,1). Bóg się z nami nie rozwiódł, nie dał nam listu rozwodowego, nie oddalił nas. A miał bardzo wiele powodów, aby to zrobić. On nas nie porzucił, bo byliśmy nieznośni, bo staliśmy się mniej atrakcyjni, niż ktoś inny. I tego się możemy trzymać, że Bóg jest zawsze przy nas. Na dobre i na złe. W zdrowiu i chorobie. Dopóki śmierć nie zakończy naszego życia tu na ziemi. Amen.



Od 2 niedzieli Adwentu (6 grudnia)

po nabożeństwie organizujemy doroczny kiermasz adwentowy.

Jak co roku każdy z nas będzie mógł się zaangażować w jego przygotowania

przynosząc własnoręcznie wykonane prace

(robótki ręczne, ozdoby świąteczne, przetwory, stroiki,

wyroby ceramiczne, kartki świąteczne itp.)

a więc wszystko czym może i chce uatrakcyjnić nasz kiermasz.

Przedmioty na kiermasz można przynosić do kościoła.

Zapraszamy do współpracy!



Ks. Andrzej Komraus

Listy do Koryntian cz. 20 (2)

Zwiastowanie Ewangelii jest ostrzeganiem przed nadchodzącym gniewem Bożym, jest wzywaniem do nawrócenia się, do przyjęcia Bożej łaski i miłosierdzia, do uznania Chrystusa Jezusa jako jedynego Pana i Zbawiciela, do wejścia na nową drogę, do przyjęcia godności i obowiązków dzieci Bożych, dziedziców Bożej obietnicy. Apostoł Paweł doskonale o tym wiedział i dlatego konsekwentnie głosił Ewangelię, świadom osobistej odpowiedzialności przed Tym, który go powołał.

Tak więc wielkość zadania i ogrom odpowiedzialności, to dwie sprawy, które skłoniły Apostoła Pawła do rezygnacji z przysługujących mu z racji wykonywanych zadań przywilejów. Podobnie zresztą postąpił Barnaba. Paweł ograniczał swe prawa ze względu na dobro innych. Nie chciał, aby ktokol-

wiek mógł mu zarzucić, że wykorzystuje swą szczególną pozycję. Unikał sytuacji, w której dyskusje na temat korzyści, jakie czerpie ze zwiastowania Ewangelii, mogłyby zakłócić jego działalność misyjną albo przyczynić się do zdeprecjonowania nauki, jaką przekazuje.

Dowiadujemy się przy okazji, że inni Apostołowie i nauczyciele korzystali ze wsparcia tych, wśród których pracowali. Obok Apostołów, którzy prowadzili z konieczności życie wędrownych nauczycieli, i którym w ich podróżach zwykle towarzyszyły małżonki, pojawiali się w zborach chrześcijańskich, zapewne również w Zborze Korynckim, inni wędrowni nauczyciele, wędrowni kaznodzieje, niekoniecznie związani z którymś zborom. Wielu było takich, dla których wygłaszanie kazań było po pro-

stu źródłem utrzymania i w miarę wygodnego życia. Byli to często retorzy, mówcy, którzy potrafili mówić uczenie na każdy temat, niekoniecznie odnoszący się do spraw największej wagi. Umieili zyskać uznanie słuchaczy, zainteresować ich, zaintrygować, a to wszystko przynosiło wymierne korzyści. Żaden z nich nie zhańbiłby się pracą własnych rąk, a przecież z takiej pracy utrzymywał się Paweł. Trzeba jednak pamiętać, że Grecy brzydzili się pracą fizyczną, wolny Grek unikał takiej pracy. Arystoteles pisał, że wszyscy ludzie dzielą się na dwie grupy – kulturalnych, oświeconych oraz cieśli i nosicieli wody; praca tych drugich miała służyć utrzymaniu pierwszych. Ciekawe, że w świecie żydowskim obowiązywała zasada, że każdy rabin powinien nauczać za darmo, a utrzymywać się z handlu. Prędko pojawiło się jednak rozszerzenie tej zasady o stwierdzenie, że najbardziej miłosiernym uczynkiem jest okazywanie materialnego wsparcia rabinowi. Tak więc, gdyby ktoś chciał zapewnić sobie odpowiednio wygodne miejsce w niebie, to najbardziej pewnym sposobem mogło być zaspokajanie wszystkich potrzeb rabina. No cóż, jak wiemy, ta zasada wcale nie umarła i dotyczy nie tylko rabinów...

Kapłan, służący w świątyni, otrzymywał swój dział ze składanych ofiar. Tak było w pogańskich świątyniach greckich, tak było też w świątyni jerozolimskiej. Nawet przy składaniu ofiar całopalnych kapłani zabierali skórę zwierzęcia. Przy innych ofiarach ze zwierząt spalano tylko tłuszcz lub tłuszcz i wnętrznosci, reszta pozostawała dla kapłanów. Były też i takie ofiary, gdzie po spaleniu na ołtarzu tłuszczu i wnętrznosci, resztę dzielono pomiędzy kapłanów i ofiarodawcę. Kapłani otrzymywali ponadto pierwsze owoce ze zbiorów pszenicy, jęczmienia, fig, granatów, oliwek, a także wina i miodu. Mieli ponadto prawo do jednej pięćdziesiątej części z plonu każdego zboża. Dziesięcina była też składana na rzecz świątyni ze wszystkiego, co mogło być pokarmem i było uprawiane na ziemi. Dziesięcina należała do Lewitów, ale kapłani otrzymywali jej dziesiątą część. Była również ofiara *chalach* z wyrobionego ciasta. Jeżeli ciasto było przygotowane z mąki pszenicy, jęczmienia, owsa lub żyta, wówczas każda rodzina musiała oddać kapłanom jedną dwudziestą czwartą jego część, a piekarz miejski czy wiejski – jedną czterdziestą ósmą część.

Przywilejów było więc dużo, ich istnienie było uzasadnione, ale przecież jednak jeszcze w czasach apostoelskich kapłani nie cieszyli się najlepszą opinią. Ludzi raziła ich zachłanność i bardzo wygodne życie. O ile średnio zamożna rodzina żydowska spożywała mięso raz w tygodniu, to kapłanów często nękały choroby spowodowane nadmiernym tego mięsa spożyciem. Możliwość korzystania z przywilejów – podkreślam: należnych i uzasadnionych – prowadziła jednak często do sytuacji, gdzie religia była wykorzystywana do zaspokojenia spraw jak najbardziej osobistych.

Niestety, ten problem pojawił się też już w pierwszych zbiorach chrześcijańskich. Koryntianie – by trzymać się już tylko Koryntu – chętnie pomagali materialnie innym kaznodziejom i nauczycielom. Duża część mówców wędrownych umiała wyłudzać pieniądze i prowadzić w miarę wygodne życie. Zapewne i w zborze tworzyła się grupa kierownicza, która mniej chciała służyć innym, a raczej oczekiwała, aby jej służono.

Paweł, chociaż miał prawo do oczekiwania wsparcia ze strony zboru, świadomie z tego zrezygnował. Utrzymywał się z pracy własnych rąk, aby zachować

niezależność i nie narazić się na pomówienia, że kogokolwiek wykorzystuje. Nie chciał narazić się na podejrzenia, że głosi Ewangelię dla prywatnej korzyści. Powstrzymywał się od wszystkiego, co mogłoby w jakimś stopniu zniesławić Ewangelię i przeszkodzić w jej rozwoju. Trzeba bowiem pamiętać, że ludzie zawsze mierzą wartość poselstwa życiem tych, którzy je przekazują.

„Będąc wolnym wobec wszystkich, oddałem się w niewolę wszystkim, abym jak najwięcej ludzi pozyskał. I stałem się dla Żydów jako Żyd, aby Żydów pozyskać; dla tych, którzy są pod zakonem, jakobym był pod zakonem, chociaż sam pod zakonem nie jestem, aby tych, którzy są pod zakonem, pozyskać. Dla tych, którzy są bez zakonu, jakobym był bez zakonu, chociaż nie jestem bez zakonu Bożego, lecz pod zakonem Chrystusowym, aby pozyskać tych, którzy są bez zakonu. Dla słabych stałem się słabym, aby słabych pozyskać; dla wszystkich stałem się wszystkim, żeby tak czy owak niektórych zbawić. A czynię to wszystko dla ewangelii, aby uczestniczyć w jej zwiastowaniu. Czy nie wiecie, że zawodnicy na stadionie wszyscy biegną, a tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście

nagrodę zdobyli. A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tamci wprowadzie, aby znikomy zdobyć wieniec, my zaś nieznikomy. Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał; ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony” (1 Kor. 9:19-27).

Apostoł Paweł konsekwentnie głosił Ewangelię, świadom osobistej odpowiedzialności przed Tym, który go powołał. Wiedział, że zwiastowanie Ewangelii jest ostrzeganiem przed nadchodzącym gniewem Bożym, jest wzywaniem do nawrócenia się, do przyjęcia Bożej łaski i miłosierdzia, do uznania Chrystusa Jezusa jako jedynego Pana i Zbawiciela, do wejścia na nową drogę, do przyjęcia godności i obowiązków dzieci Bożych, dziedziców Bożej obietnicy.

Z racji wielkości zadania i ogromu odpowiedzialności Apostoła zrezygnował z przysługujących mu z tytułu wykonywanych zadań przywilejów. Ograniczył swe prawa ze względu na dobro innych, nie chcąc, aby ktokolwiek mógł mu zarzucić, że wykorzystuje swą szczególną pozycję. Unikał sytuacji, w której dyskusje na temat korzyści, ja-

kie czerpie ze zwiastowania Ewangelii, mogłyby zakłócić jego działalność misyjną albo przyczynić się do zdeprecjonowania nauki, jaką przekazywał. Utrzymywał się z pracy własnych rąk, aby zachować niezależność i nie narazić się na pomówienia, że kogokolwiek wykorzystuje. Nie chciał narazić się na podejrzenia, że głosi Ewangelię dla prywatnej korzyści. Powstrzymywał się od wszystkiego, co mogłoby w jakimś stopniu zniesławić Ewangelię i przeszkodzić w jej rozwoju.

Zacytowany fragment dziewiątego rozdziału Pierwszego Listu do Koryntian nawiązuje do wcześniej wypowiedzianych słów o wolności. Prawdziwa wolność polega na rezygnowaniu w miłości nawet z dobrych rzeczy, ze względu na słabych braci, a prawdziwą chlubą są nie osiągnięcia w służbie zwiastowania, ale wiążące się z nią wyrzeczenia.

„Będąc wolnym wobec wszystkich, oddałem się w niewolę wszystkim.” Co to znaczy? Reformator Kościoła ks. dr Marcin Luter, autor ważnego dzieła „O wolności chrześcijanina”, podsumował to następująco: *„1. Chrześcijanin jest wolnym panem wszystkich rzeczy, nikomu nie poddanym. 2. Chrześcijanin jest*

użytecznym służą wszystkim, wszystkim poddany.”

Niestety, bardzo często tak się zdarza, i to nie tylko w Koryncie, że bywają nauczyciele, którzy w służbie Bogu szukają własnej wielkości i własnej chwały. Paweł natomiast pragnął pozyskać jak najwięcej ludzi dla Chrystusa. Rozmawiał z każdym, każdego przekonywał, starając się posługiwać językiem zrozumiałym dla swego rozmówcy. Rozmawiając z Żydami, odwoływał się do pojęć i pism dobrze im znanych, dyskutując z Grekami, operował wyrażeniami znanymi z ich literatury czy filozofii. Jak stwierdza Werner de Boor, Paweł pisze tu, że nie istnieje przed Bogiem bez jakiegokolwiek zakonu, lecz w Chrystusie ma zakon swego życia. Bardzo ważne zdanie na ten temat napisał później Apostoł w Liście do Rzymian: *„Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. Bo zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, uwolnił cię od zakonu grzechu i śmierci”* (Rzym. 8:1-2).

Paweł walczył o wszystkich bez różnicy, tak o Żydów, jak i Greków. Nie zaniedbywał też „słabych”, a więc chwiejnych i wątpiających, starał się zrozumieć ich słabości i dopomóc im w ich pokonaniu.

Związłą regułą wszelkiego zwiastowania jest zdanie: *„Dla wszystkich stałem się wszystkim, żeby tak czy owak niektórych zbawić”*. *„Ewangelista nie wymaga, lecz służy – pisze de Boor. – Stara się więc dotrzeć do człowieka tam, gdzie się on faktycznie znajduje. To, co uczynił Syn Boży stając się człowiekiem, naśladuje jego posłaniec za każdym razem, gdy ma pozyskać jakiegokolwiek człowieka. (...) Poseł rzeczywiście żyje z ludźmi, których ma pozyskać – tak jak święty Syn Boży dzielił los całej ludzkości, cierpienia i śmierć”*.

To, co pisze Paweł, to nie tylko ważny dokument ukazujący czasy pierwotnego chrześcijaństwa i działania Apostoła Narodów, ale to również, a może nawet przede wszystkim, istotna nauka, określająca zadania tych, którzy głoszą Ewangelię dzisiaj.

W dalszej części Listu posługuje się Apostoł Paweł przykładem, bliskim i zrozumiałym nie tylko dla Koryntian, ale również i dla nas, żyjących w XXI wieku. Sport cieszył się w Grecji szczególnie popularnością, a Korynt był miejscem znanych igrzysk. Niewątpliwie chodzi tu więc o igrzyska istmijskie, organizowane co dwa lata w okresie wiosennym na Międzyomorzu korynckim, chociaż mógł Apostoł

odnosić się do innych igrzysk greckich: olimpijskich, pityjskich czy nemejskich. Spośród wielu konkurencji Paweł wymienia tylko dwie: bieg wokół stadionu, który odbywano jednorazowo i uważano za główną konkurencję igrzysk, oraz zawody bokserskie. Zwycięzców każdej konkurencji wieńczono wieńcem laurowym. Zawodnicy już na długo przed rozpoczęciem igrzysk poddawani byli surowej dyscyplinie, a na miesiąc przed startem specjalnymi przepisami były objęte ćwiczenia, pożywienie czy sen. Tak jak sportowiec w czasie treningu rezygnuje z wielu rzeczy nie dlatego, że są one złe czy zabronione, ale dlatego, że wszystko, co robi, ma służyć przyszłemu zwycięstwu, zdobyciu nagrody, tak też chrześcijanin powinien odrzucić wszystko, co mogłoby przeszkadzać mu w biegu o osiągnięcie największej nagrody, nieznikomego wieńca wiecznego życia. *„Tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli!”* – wzywa Paweł. Samo rozpoczęcie biegu nie gwarantuje jeszcze zdobycia nagrody, potrzebny jest konse-

kwentny wysiłek, pełne poświęcenie, aż do osiągnięcia mety. Nasze życie, życie chrześcijańskie, jest takim biegiem. *„Biegnę nie jakby na oślep”* – pisze Paweł. Trzeba znać kierunek i cel biegu, odrzucać to wszystko, co mogłoby przeszkodzić w dobiegnięciu do mety. Bokser również winien walczyć z określonym przeciwnikiem, a nie jedynie młócić pięściami w powietrzu, niepotrzebnie tracąc siły.

„Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam” – czytamy dalej w Liście wyznanie Apostoła. To nie jest wezwanie do ascezy, ale zwrócenie uwagi na potrzebę nieulegania wszystkim zachciankom. *„Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne”* – pamiętamy to zdanie. Tak jak sportowiec dla osiągnięcia zwycięstwa rezygnuje z wielu rzeczy, tak też chrześcijanin, aby odnieść zwycięstwo w życiu wiary, musi odrzucić to, co jest dla niego niebezpieczne. Niezdyscyplinowany sportowiec nie odniesie zwycięstwa w zawodach, niezdyscyplinowany chrześcijanin przegra wyścig o wieniec żywota.

Czy zapłaciłeś składkę parafialną za 2015 rok?

Zachęcamy do wpłat na konto parafialne!

14 1500 1692 1216 9004 6889 0000



Ewa Olencka

Teolog

Kobiety w Biblii: Michał

W 1 Sm 18,20 - 19,17 poznajemy Michał. Jest żydowską księżniczką. Wychowała się w pięknym pałacu i zapewne nigdy niczego jej nie brakowało. Ojciec Michał, król Saul, często wyruszał na wojnę. Tym razem toczył walki z Filistynami.

Kiedy król Saul powrócił z pola walki tłum wiwatował na jego powitanie, ale co to? Obok króla jedzie młody Dawid, którego tłum wychwala głośnie i mocniej aniżeli samego króla. Michał już wcześniej widziała Dawida. Nieraz gościł w pałacu, aby swoją grą na harfie uspakajać temperamentny charakter króla. Lecz tym razem Dawid nie wjeżdżał do stolicy jako zwykły grajek, ale jako wielki wojenny bohater.

Dawid w nagrodę za pokonanie wielkiego Goliata miał ożenić się z siostrą Michał, księżniczką Merab. Wojenny bohater był jednak bardzo skromny

i uważał, że nie jest godny zostać zięciem królewskim. Tak więc król oddał rękę swojej córki innemu, a Dawid pozostał w stanie wolnym.

Tymczasem Michał zakochała się w Dawidzie. Nie wiedziała, że jej ojciec będzie chciał wykorzystać jej miłość, aby pozbyć się jej ukochanego. Saul kazał swoim sługom namówić Dawida do ślubu z Michał, gdy ten się wahał, król powiedział, że nie chce innego wiana za rękę córki, jak tylko sto napletków filistyńskich. Prawdę mówiąc Saul miał nadzieję, że Filistyni zabiją niedoszłego zięcia. Plan Saula jednak się nie powiódł. Dawid jako swoje wiano przyniósł nie tylko sto, ale dwieście napletków. Król nie miał wyjścia, musiał dotrzymać słowa i oddać rękę swojej córki Dawidowi.

Michał była szczęśliwa, miała męża, którego kochała i który

ją kochał. Niestety król Saul coraz bardziej nienawidził swojego zięcia i planował go zabić. Kiedy kolejne próby zabicia Dawida się nie powiodły, król wysłał pod dom oprawców, aby tam na niego czatowali. Kiedy Michal się o tym dowiedziała, ostrzegła męża. Spuściła Dawida przez okno, tak iż uciekł i się uratował. Potem wzięła domowego bożka, położyła go na łóżku i przykryła płaszczem. Gdy słudzy Saula weszli do jej domu, okłamała ich, że jej mąż jest chory. Tak też oprawcy odeszli, a Dawid zyskał czas na znalezienie bezpiecznej kryjówki.

Zwróćmy jednak uwagę na to, co Michal położyła na łóżku Dawida – domowego bożka. Co nam to mówi o tej księżniczce i jej wierze w Boga Izraela? Wątpię ażeby Michal trzymała tego bożka tylko do ozdoby. Niestety za jej miłością nie szła wiara w jedynego Boga. Gdyby tak było, nie miała by w domu tej figurki.

Kiedy słudzy Saula po raz kolejny przyszli po Dawida i go nie znaleźli, król wpadł we wściekłość. Zarzucał swojej córce, że wypuściła jego wroga. Michal najpierw próbowała się tłumaczyć, ale gdy to nie pomogło powiedziała: *Puść mnie*

inaczej cię zabiję 1 Sm 19,17. Co to nam mówi o jej stosunku do ojca? O ich wzajemnej relacji? Na pewno nie można tu powiedzieć o pozytywnym ojcostwie dającym oparcie i poczucie bezpieczeństwa. Saul w ogóle nie przejmował się uczuciami córki. Obiecał jej ślub z Dawidem, bo myślał, że ukochany zginie walcząc o jej rękę. Kiedy Michal staje w obronie swojego męża, ojciec czyni jej wyrzuty. Michal nie ma nic do powiedzenia, jest tylko pionkiem w grze. A jej stosunek do ojca? – *Zabiję cię!*

Saul rozpoczął poszukiwania Dawida aby go złapać i zabić. A swoją córkę wydał za mąż za Paltiego syna Laisza z Galim (1 Sm 25,44).

Mijają lata, król Saul ginie podczas jednej z bitew. Dawid zasiada na tronie Judy, a po kilku latach na tronie całego Izraela. Gdy objął władzę, przypomniał sobie o swojej żonie Michal i zapragnął ją odzyskać. Palti musiał oddać swoją żonę królowi, lecz nie było dla niego to łatwe, gdyż bardzo ją kochał. Jak czytamy w 1 Sm 3,16 odprowadzając ją, szedł obok niej cały czas płacząc. Michal wróciła do swojej pierwszej miłości, ale nie była już jego jedyną żoną. Od tego czasu musiała dzie-

lić swe małżeńskie łóżce z innymi kobietami.

Kolejne miejsce gdzie czytamy o Michal to 2 Sm 6, 16-23. Fragment ten opisuje historię jak Dawid wprowadza Skrzynię Przymierza do Jerozolimy. Król zorganizował wielkie święto w Izraelu. Z wielką radością i zapalem tańczył przed skrzynią Pańską po czym składał ofiary całopalne i pojednania. A gdzie wtedy była Michal? - Została w pałacu. A gdy wyrzała przez okno i zobaczyła jak jej mąż tańczy przed Panem wzgardziła nim w swoim sercu. Michal nie tylko nie brała udziału w święcie żydowskim, ale i nie okazała żadnego zrozumienia dla pobożności swojego męża. Kiedy Dawid wszedł do pałacu Michal wylała na jego głowę kubek zimnej wody mówiąc: *jak wspa- niale zachował się dziś król Izra-*

elski, który obnażył się dzisiaj na oczach niewolnic swoich wojowników, jak obnaża się chyba tylko jakiś lekkoduch (2 Sm 6,20). Dawid nie dał się stłamsić, czy zapędzić w jakieś poczucie winy. Jest pewny, że nie zrobił nic złego. Wie że tańczył na chwałę Bogu i to jest dla niego najważniejsze.

W ostatnim wierszu tej perykopy czytamy, że Michal nie miała dzieci, aż do swojej śmierci. Możliwe, że autor tego fragmentu chce tu pokazać, że Bóg w konsekwencji za jej postawę zamknął jej łono.

Czego możemy się nauczyć od Michal?

Wspieraj swojego współmałżonka w wierze i krocź razem z nim za Bogiem.



O tym, co za nami

Wizyta we Flensburgu

W dniach od 12.10 do 14.10 delegacja naszej parafii i Diakonii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego wraz z władzami miasta Słupska uczestniczyła w wizycie studyjnej we Flensburgu. Głównym jej celem było poznanie systemu funkcjonowania opieki nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi u naszych zachodnich sąsiadów. Nasza parafia od kilku miesięcy włącza się w działania zmierzające do wsparcia niesamodzielnym osób w poprawie ich codziennego funkcjonowania.

W wizycie uczestniczyli przedstawiciele naszej parafii - proboszcz ks. Wojciech Froehlich, Andżelika Szuran-Karpiej, Tomasz Sulewski; przedstawiciele miasta Słupska - dyrektor Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego Violetta Karwalska, radny Rady Miejskiej w Słupsku, przewodniczący Ko-

misji Zdrowia i Spraw Społecznych Wojciech Lewenstam; dyrektor generalny Diakonii w Polsce Wanda Falk oraz doradca Diakonii w Polsce, były Prezydent Diakonii Niemieckiej ks. Klaus-Dieter Kottnik.



Wizyta studyjna stworzyła możliwość poznania funkcjonowania domów opieki dla osób wymagających stałej pomocy innych. Odwiedziliśmy dzienny dom pomocy dla seniorów oraz stacjonarne placówki zapewniające całodobową opiekę. Poznaliśmy w jakich warunkach środowiskowych żyją ludzie starsi, jaką mają opiekę medyczną, jakie warunki należy spełnić, aby zapewnić sobie godziwą starość. Nasi zachodni sąsiedzi od

20 lat mają stworzony system, w którym każdy pracujący obywatel wraz z ubezpieczeniem społecznym odprowadza tzw. składkę pielęgnacyjną, która stwarza możliwość skorzystania w przypadku wystąpienia niepełnosprawności z pomocy specjalistycznej placówki. Problem niepełnosprawności nie zawsze jest tożsamy z wiekiem. W dzisiejszej rzeczywistości obserwujemy tendencję do konieczności zapewnienia opieki ludziom w każdym wieku. Zaburzenia psychiczne, somatyczne, nieuchronna starość to główne czynniki wymuszające od zarządzających konieczność stworzenia systemu gwarantującego obywatelom właściwą opiekę w określonych standardach.

W czasie wizyty we Flensburgu mieliśmy także okazję spotkania z Panią Prezydent Miasta Swetlanę Kratzschmar i poznania struktury organizacji pomocy dla seniorów i udziału miasta Flensburga w działaniach pomocowych dla mieszkańców. W Niemczech jest szeroko rozwinięta współpraca pomiędzy samorządem, kościołem ewangelickim i katolickim (będącym w mniejszości) w różnych zakre-

sach usprawniających życie mieszkańcom.

Podczas wizyty zagranicznej zarówno słupska delegacja, jak i niemieccy gospodarze mogli poznać instytucjonalne przedsięwzięcia, które realizuje Diakonia w Polsce, prężnie działająca w różnych częściach kraju – prowadzenie domów opieki, placówek specjalistycznych dla młodzieży oraz środowiskowych domów samopomocy.

Wizyta studyjna była także okazją do przybliżenia przedstawicielom miasta Słupska zakresu działalności Diakonii naszego kościoła i możliwości udziału naszej parafii w systemie pomocy społecznej w Słupsku. Od kilku miesięcy słupska parafia prowadzi punkt dla osób niepełnosprawnych KAWON, wyraża też gotowość do realizacji pracy diakonijnej w innych zakresach pomocowych takich jak np. usługi opiekuńcze, prowadzenie domu pomocy społecznej. Osobiście wierzę, że wizyta we Flensburgu jest początkiem większej aktywności naszej parafii w zakresie angażowania się w pomoc innym ludziom. Pamiętajmy, że każdego z nas czeka starość, a sprawność

człowieka ma też swój czas i ograniczenia. Wierzę także, że dzięki udziałowi parafii i Diaconii nasz kościół przybliży się do innych ludzi i będzie nas coraz więcej.

Tomasz Sulewski

Spotkanie literackie w KAWONIE

2 października w prowadzonym przez naszą Parafię klubie KAWON odbyło się spotkanie literackie ze słupskimi poetka-



mi p. Teresą Ławecką i Marią Szymańską. W spotkaniu oprócz klubowiczów wzięli udział zaproszeni goście: dyr. Violetta Karwalska UM oraz z-ca dyrektora MOPR Marcin Treder, jak również przedstawiciele mediów słupskich. Autorki prezentowały swoje wiersze osobiście (M. Szymańska) lub ze względu na niepełnosprawność ustami lektorki. Obie autorki wydały już tomiki

swoich wierszy, niestety nakłady zostały już wyczerpane.

Święto Żniw

Tradycyjnie w niedzielę po archaniele Michale, czyli w tym roku 4 października nasz kościół obchodzi Dziękczynne Święto Żniw. Jak co roku mogliśmy udekorować kościół plonami naszych pól i ogrodów. Wszystkim, którzy przynieśli na to święto warzywa i owoce serdecznie dziękujemy, także w imieniu Środowiskowego Domu Samopomocy, któremu przekazaliśmy dary.

Nabożeństwo ekumeniczne w Lęborku

W ramach Lęborskiego Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, tradycyjnie już od wielu lat odbywają się nabożeństwa ekumeniczne w naszej kaplicy. Tym razem miało ono miejsce 15 października o godz. 18. Tym razem frekwencja nie była zbyt duża, ale za to była zauważalna równowaga pomiędzy uczestnikami z Kościoła Ewangelickiego i Rzymskokatolickiego. W liturgii uczestniczył

ojciec Anzelm Grabowski z zakonu Franciszkanów w Lęborku.

„Sola Scriptura” w MPŚ

Z inicjatywy Dyrekcji Muzeum Pomorza Środkowego p. Marzenny Mazur oraz Pani Anny Sujeckiej 24 października 2015 roku odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pt. *Sola*



Anna Sujecka, ks. W. Froehlich, ks. S. Niedzwiedziński

Scriptura - malarstwo i grafika pomorskich protestantów.

W dwóch salach wystawowych wystaw czasowych można do końca lutego 2016 roku oglądać zgromadzone tam dzieła, pochodzące ze zbiorów MPŚ, jak również muzeów w Gdańsku, Malborku, Szczecinie, Chojnicach, Grudziądzu, Szczecinku oraz Biblioteki Gdańskiej PAN. Wystawie towarzyszy kolorowy katalog, który oprócz reprodukcji wystawianych

prac zawiera również słownik postaci i wydarzeń biblijnych. W ramach projektu, współfinansowanego przez Fundację Współpracy Polsko - Niemieckiej do końca roku odbywają się wykłady związane z tematyką wystawy. Terminy podane są na ostatniej stronie IP.

Konkurs plastyczny

W ogłoszonym przez Wydawnictwo Augustana konkursie plastycznym na 500 - lecie Reformacji wzięło udział 12 uczniów z naszej Parafii. Do etapu ogólnopolskiego komisja zakwalifikowała dwie prace:



Weroniki Maciejewskiej z kl. III i Sławomira Karasiaka z kl. I. Gratulujemy!



PLAN NABOŻEŃSTW

DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	LĘBORK	GŁÓWCZYCE	GARDNA
01.11 22. po Trójcy	9.30	10.30  			
08.11 3 przed końcem roku kościelnego		10.30  	8.30	12.30 w Gardnie	
15.11 przedostatnia roku kościelnego		10.30 			
22.11 Niedziela Wieczności		10.30  	8.30		
29.11 1. Adwent	9.30 + Adwentówka   				
6.12 2. Adwent	9.30 	10.30  		12.30 Adwentówka  	
13.12 3. Adwent		10.30  	13.00   Adwentówka		



Komunia Święta



Szkółka Niedzielną



Herbatka Parafialna

PLANY NA NAJBLIŻSZY MIESIĄC

DATA	GODZ.	WYDARZENIE	MIEJSCE
17.11 (wt)	19.30	Koncert „Muzyczne Wieczory w kościele ewangelickim”	Kościół
18.11 (śr)	14.30	Bibelstunde	Rybacka
18.11 (śr)	17.00	„Protestanckie Pomorze na ideowej mapie Europy” dr Marzena Głodek	Muzeum
20.11 (pt)	17.30	Rada Parafialna	Sala parafialna
21.11 (sb)	16.00	Spotkanie biblijne	Sala parafialna
24.11 (wt)	17.00	„Marcin Luter i muzyka doby Reformacji” Piotr Macalák	Muzeum
28.11 (sb)	16.00	Spotkanie biblijne	Sala parafialna
29.11 (nd)	11.00	Spotkanie adwentowe (po nabożeństwie)	Rybacka
01.12 (wt)	18.00	Agapa z gośćmi z Niemiec	Sala parafialna
02.12 (śr)	17.00	„Zabytki Pomorza” Katarzyna Bartoszewicz	Muzeum